

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halery.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h.	z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 60 h.	wysyłka 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h.	pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego
miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halery.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halery. Wyrazy grub-
szym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamy uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Sobota 12 listopada.

Imiona. Rzym. kat.: Dzisiaj: Marcina Pap. Jutro: Op. P. M. — Gr. kat.: Dzisiaj: Zynowija M. Jutro: Hł. 7. — Słow. Dzisiaj: Nowosława. Jutro: Wszerada.

Wschód słońca 7:10, zachód 4:18.

Nabożeństwa. Dzisiaj: podczas rannego nabożeństwa Solidaryści maryjańskich w kościele OO. Jezuitów — jako w dzień Patrona solidaryści akademickiej wykona chór „Echa“ następujące pieśni kościelne: J. Beltjensa — „Ave Regina“ — „Regina coeli“ — „O Salutaris Hostia“ — „Salve Regina“ — „Ave Maria“ — „Tantum ergo“ — oraz wspaniałe „Pod Twoją obronę“ H. J. van Berskela. — Msza św. przed ołtarzem św. Stanisława Kostki.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca głównego, wedle zegara miejskiego: do Krakowa 9:01*, 9:11, 3:31* 6:56, 11:31, 1:21*, 4:46; do Rzeszowa 4:05; do Podwołoczysk 7:06, 2:31*, 9:36, 11:36; do Tarnopola 11:11; do Czerniowca 6:56, 11:21, 3:11*, 11:18, 3:27*; do Kołomyj 6:31; do Przemysła-Chyrowa-Zagórza 10:41; do Strzyna 3:41, 11:41; do Ławocznego 7:21, 9:46, 7:16; do Sokala 11:26, 7:41, 11:46 (niedz.); do Sambora 10:01, 4:16; do Jarowora 7:26, 6:24. — Pociągi pospieszne opatrzone gwiazdką, nocne (od 6 wieczór do 6 rano) drukowane czarno.

Muzea i biblioteki. Ossolineum. Bibl. w d. powsz. g. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nado we wtór. i piąt. 3—5. Muzeum Dzieduszyckich. (Teatralna 18) w niedz. 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od g. 9—2, w święta od 10—1. — Bibliot. uniwersytecka: otwarte tylko wypożyczalnie i oddział rękopisów, codziennie w dni powszednie od 10—1 (w starym lokalu). Bibl. Baworowski (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6 — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele od 11—12. — Biblioteka Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki od 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. — Bibliot. Tow. Szewczenki (ul. Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedz. i św. ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) w wtór. i środ. piąt. sob. 9—12 3—6.

Wystawy stałe. Tow. przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—5. Opłata 60 h., w niedz. 30 h. Wystawa prac Wilhelma Wachtla. — **Salon sztuk pięknych p. Latoura** (plac św. Ducha 10, l. p.) otwarty od 10—7. Wstęp 60 h., w niedzielę 40 h., młodz. szkol. 20 hal. Obecnie na krótki czas kilkadziesiąt nadszyczą zajmujących dzieł światowej sławy artysty-malarza Męciny-Krzyszta. Oprócz tego mnogo dzieł również głośnych artystów jak Groutgera, Bratkowskiego, Grabińskiego, Kossaków, Tepy itd. itd.

Foto - Plakaton w Pasażu Hausmana (46 razy premiiowane) od 6 do 12 listopada br. do widzenia; „Malownicza podróż z Algieru do Biskry“. Wstęp 20 hal.

Teatr miejski Dzisiaj o godzinie 7 „Lekkoomyślna siostra“, komedia w 4 aktach Włodz. Perzyńskiego. — Jutro popołudniu: „Druciarz“, operetka w 3 aktach Lehara; wieczór: „Lilith“, bajka w 3 aktach J. Germana.

Odczyty i wykłady. Wykłady powsz.: Dr. Jezieniecki: „Wierzenia i obrzędy religijne Greków starożytnych“, (Zakład chem. Uniw. o g. 6 w.) — Dr. Mańkowski: „O wychowaniu domowem“ (Sala XIV. Uniw.) o 7 i pół w. Szkoła nauk polit.: Prof. Pawlikowski: „Życie ekonomiczne społeczeństwa“.

Wieczorki i zabawy. Wieczorek familijny Tow. urzędników i urzędniczek „Unia“ w „Belle-vue“. — Wieczór artystyczny w Kasynie miejskiem o g. 7 wieczór.

Sejm.

(Dokończenie posiedzenia popołudniowego.)

P. Piniński przedłożył następnie sprawozdanie komisji szkolnej o czynnościach departamentu Wydziału krajowego w sprawach stypendyjnych, szkolnych, naukowych i artystycznych. Uchwalono wezwać rząd, ażeby w drodze konstytucyjnej wprowadził reformę przepisów dotyczących się konserwacji pomników historycznych i artystycznych w tym kierunku, by wzmocniono wpływ konserwatorów i zapewniono ich orzeczeniom egzekucję oraz, by wprowadzono ewidencję dzieł uznanych za pomniki mające wartość artystyczną lub historyczną; by wogóle rząd rozwinął silniejszą i skuteczniejszą niż dotąd opiekę nad dawnymi pomnikami w celu usunięcia niebezpieczeństwa ich niszczenia lub nieumiejętnego odnawiania.

W myśl sprawozdania p. Kozłowskiego o hodowli drobiu polecono Wydziałowi krajowemu, by wstawiał do budżetu kwotę 6000 kor. rocznie na podniesienie tej gałęzi gospodarstwa krajowego oraz wezwano rząd, by przez odpowiednie zmiany taryf celnych i kolejowych podniósł znaczenie hodowli drobiu.

P. ks. Stojalowski skarżył się, że żandarmeria zaczyna już spisywać drób, jak spisywała dotychczas bydło.

Rektor p. Cybulski przedłożył sprawozdanie komisji sanitarnej w sprawie petycji Wydziału lekarskiego uniw. Jagiellońskiego o budowę kliniki psychia-

trycznej i zakładu dla obłąkanych w zachodniej części Galicji.

P. Rotter postawił rezolucję, aby Wydział krajowy wdrożył rokowania z rządem w tym kierunku, aby szpital dla obłąkanych zmniejszył o 60 łózek, a zaoszczędzone fundusze obrócić na klinikę psychiatryczną.

Sprzeciwił się temu członek Wydziału krajowego p. Onyszkiewicz, wychodząc z zasady, że budowa kliniki jest obowiązkiem rządu, a nie kraju.

Rektor Cybulski podniósł w wymownych słowach potrzeby naszych instytucji naukowych i wzywał, by nasze ciała parlamentarne nie pozwalały na macosze traktowanie Uniwersytetu Jagiellońskiego, któremu grozi zejście do szeregu drugorzędnej uczelni.

Następnie p. Schätzel przedłożył wnioski komisji prawnej o zmianie niektórych postanowień ustawy konkurencyjnej i kościelnej. Po długiej dyskusji w której zabierali głos pp. Oleśnicki, ks. Wilczkiewicz, Kramarczyk i Szajer, odroczone posiedzenie o g. 2 m. 30 do g. 7 wiecz.

(Posiedzenie wieczorne.)

Oddano pod dyskusję rezolucje komisji budżetowej, które brzmią:

1) Sejm wzywa Wydział krajowy do podjęcia kroków u rządu, celem zapewnienia nowych dochodów dla skarbu krajowego;

2) Poleca się Wydziałowi krajowemu, by bezzwłocznie rozpoczął rokowania z rządem co do sposobu zabezpieczenia krajowi, względnie miastom po roku 1910 dziś płynącego dochodu z prawa wyłączności wyszynku t. j. propinacyi i by o wyniku tych rokowań zdał sprawę na najbliższej sesji sejmowej.

P. Stapiński zaproponował inne brzmienie drugiej rezolucji. Mowca wyraża obawę, że obecne prawo propinacyjne będzie przedłużone, i w dalszym ciągu dochód będzie płynął do kieszeni dzierżawców. Przeciw temu stronnictwo mowcy stanowczo protestuje. W końcu mowca oświadczył, że stronnictwo ludowe nie cofnie się przed nowem powiększeniem ciężarów podatkowych.

P. Milewski zaznaczył, że to ostatnie oświadczenie p. Stapińskiego bardzo go ucieszyło, bo jest ono świadectwem wstępującej dojrzałości mas ludowych. Ale drogą podnoszenia dodatków daleko zejść nie można. Podatek nie powinien nigdy naruszać spokoju i siły kapitalizacyjnej i konsumpcyjnej płacących podatki.

Druga rezolucja komisji budżetowej ma cel czworaki:

1) reformę prawną, podmiotem prawa propinacyi ma być odtąd kraj;

2) reformę finansową, która ma zapewnić dochód wyłącznie funduszowi krajowemu, a koszta administracji zmniejszyć o ile możliwości;

3) reformę higieniczną, ażeby trunki podawane ludności odpowiadały wymogom higienicznym;

4) reformę etyczną przeciw pijaństwu.

Przemówienie dzisiejsze p. Stapińskiego było dość zbliżone do tego stanowiska. Ale zawsze dość ostro mówił on o dzisiejszym stanie rzeczy. Jednak na obronę tego stanu można to powiedzieć, że jest on stanem przejściowym, który w porównaniu ze stanem jaki panował dawniej, jest znacznym postępem kiedy Sejm uchwalal zniesienie dawnego prawa propinacyi, zaciągnął 10 milionową pożyczkę, a szło mu o stworzenie pewnego dochodu, wystarczającego na oprocentowanie i amortyzację kapitału. Podnoszono zarzut, że dochody krajowe mogły być większe; owoż jest kwestją czy nie byłyby wówczas powstały pewne ujemne skutki. Dyrekcyja funduszu propinacyjnego zabezpieczyła to, że niema żadnych zaległości i że fundusz jest duży. Jeżeli wyrażono obawy, czy ta Izba w której zasiadają propinatorzy, jest kompetentną do załatwienia sprawy propinacyjnej, to mowca sądzi, że należy mieć zaufanie do uczciwości Sejmu i jego chęci służenia dobru krajowemu. (Żyje oklaski.)

P. Maryewski żądał, aby miastom zapewniono udział w dochodach przy reformie propinacyi.

P. Huryk w sposób bardzo podniecony występował przeciw propinacyom, pijaństwu i wogóle przeciwko wnioskom komisji.

Po przemówieniu sprawozdawcy p. Abrahama-mowicza, który zgodził się przyjąć rezolucję posta Stapińskiego, jako trzecią, uchwalono rezolucję komisji i p. Stapińskiego, która brzmi:

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby poczynił badania, jaki sposób zabezpieczenia dochodów z propinacyi na rzecz kraju rokowałyby największą wydajność

tego źródła finansów krajowych, a najmniejsze niebezpieczeństwo dla utrzymania i postępu trzeźwości wśród społeczeństwa, a w szczególności, czy wyłączne prawo wyszynku wykonywane w bezpośrednim zarządzie kraju, nie byłoby najwłaściwszym sposobem. O badaniach tych Wydział krajowy zda sprawę na najbliższej sesji z ewentualnem przedstawieniem konkretnych wniosków“.

Następnie przystąpiono do uchwały finansowej.

P. Męciński żądał, aby na przyszłość układano budżet bardziej przejrzysto.

Przyjęto uchwałę finansową, mocą której na pokrycie niedoboru funduszu krajowego w r. 1905 pobierany będzie dodatek do państwowych podatków bezpośrednich, a mianowicie:

a) dodatek do państwowego podatku gruntowego, do podatku domowo-czynszowego, domowo-klasowego i 5 procentowego podatku od domów wolnych, po 65 hal. od każdej korony całej przypisanej należytości tych podatków;

b) dodatek do państwowych bezpośrednich podatków osobistych, wprowadzonych ustawą z dnia 25 października 1896 Dz. u. p. Nr. 220 z wyjątkiem podatku osobisto-dochodowego, w wysokości 71 hal. od każdej korony całej przypisanej należytości tych podatków.

Opodatkowani w mieście Krakowie, tudzież w powiatach krakowskim i Chrzanowskim opłacać będą dodatek do podatków w ustępie 1 ad a) wymienionych, w wysokości 57 halery, zaś do podatków w tymże ustępie ad b) wymienionych, po 63 hal. od każdej korony całej należytości tych podatków.

Sejm przelał pozostały i nieużyty z lat dawniejszych kredyt, wyznaczony na regulację rzek niespławnych, w kwocie 230.000 koron, do dochodów funduszu krajowego w roku 1905.

Kwoty przyzwolone na rok 1905 w rubrykach i pozycjach wydatków budżetu krajowego w znaczeniu ściślejszem, niemniej w funduszu krajowym w znaczeniu obszerniejszem, jakoteż wszystkich zakładów krajowych, będą wydawane tylko na cele oznaczone w poszczególnych rubrykach i pozycjach, a to osobno w dziale wydatków zwyczajnych, osobno w dziale wydatków nadzwyczajnych.

Przenoszenie zaoszczędzeń dozwolone jest tylko przy niektórych pozycjach funduszu krajowego w ściślejszem znaczeniu.

Sejm upoważnił Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki krótkoterminowej do wysokości 162.630 kor., a to bądź z funduszy zostających pod zarządem Wydziału krajowego, bądź w jednym z zakładów finansowych; pożyczka ta ma być użyta na pokrycie niedoboru budżetu krajowego na rok 1895.

Uchwalono ustawę o zaciągnięciu pożyczki na pokrywanie rat do regulacji rzek karpaccich.

Po załatwieniu budżetu wrócono do sprawy ustawy konkurencyjnej.

P. Szajer gorąco ujmował się za polepszeniem doli organistów, poczem po przenówieniu sprawozdawcy p. Schätzla, otworzono dyskusję szczegółową, w której zabierali głos p. Czaykowski, który poparł ustawę, p. Bojko, który sprzeciwiał się nakładaniu nowych ciężarów na ludność, jako podatków na utrzymanie organistów, żądał również, aby organista nie był zależny wyłącznie od proboszcza, ale miał prawo apelacji do wyższej władzy duchownej. Byłoby również dobrze, aby organisci poza służbą kościelną zajmowali się jakimś rzemiosłem. Księża nie powinni mieć możności wydalania organistów bez powodów. Mowca żądał skreślenia §. 12 ustawy. Popierał go p. Stapiński. Organisci nie chcą wyznaczenia stałej pensyi 400 kor. rocznie.

P. Kramarczyk również ujmował się o lepsze uposażenie organistów i żądał również, jak p. Stapiński zmiany §. 12 proponowanej ustawy.

Ks. Stojalowski zgodziłby się na odesłanie §. 12 ustawy do wydziału krajowego, gdyby wiedział, że za rok uchwalimy sprawiedliwą uchwałę. Ale zdaniem jego cała ustawa konkurencyjna stoi na fałszywym gruncie stworzonym przez rząd, który podzielił uposażenia kościołówna oddzielne fundusze. Ponieważ obecnie niema nadziei na gruntowną zmianę ustawy konkurencyjnej, przeto lepiej się zadowolnić przynajmniej tem, co jest: jakim takim zabezpieczeniem bytu organistów.

§. 12, jak i całą ustawę przyjęto według brzmienia proponowanego przez komisję.

W dyskusji zabrał głos p. hr. Baworowski, który przedstawił wymownie potrzebę prawodawczego

unormowania opieki nad emigrantami, a zwłaszcza poderwanie monopolu przewozowego Niemiec, którym „przeszachrowano“ jak się wyraził mowca, naszych emigrantów. Wnioskodawca postawił dodatkową rezolucję, aby wychodźców, którzy dotarli do Wiednia nie zawracano stamtąd do Bogumina, celem skierowania ich na Hamburg.

P. Kolischer widzi w emigracji niezdrowy objaw ekonomiczny, nie sądzi jednak aby można mu było stawić przeszkody policyjno-administracyjne. Natomiast jest rzeczą konieczną ochronić emigrantów przed wyzyskiem. Rząd popełnił ciężką winę, że dotychczas pozostawił te sprawy zupełnie odłogiem. Mowcy wyda się rzeczą drugorzędną, czy emigranci kierować się będą na Hamburg, czy na Tryest czy na inną linię komunikacyjną. Uregulowanie emigracji na drodze ustawodawczej jest rzeczą konieczną, obawiać się jednak należy, że biurokracja austriacka, która już wiele tutaj nagrzeszyła, grzeszyć będzie i dalej. Tak n. p., gdy delegat Stanów Zjednoczonych bawił w Europie celem zbadania stosunków emigracyjnych, radca ministerstwa spraw wewnętrznych p. Kaltbrunnen w Wiedniu, poinformował go, że emigranci z Austrii wyjeżdżają przeważnie za kontraktami, co jest zabronionem przez prawodawstwo amerykańskie. Takie informacje równają się zamknięciu Stanów Zjednoczonych dla naszych emigrantów przez własny nasz rząd austriacki. (Oklaski.)

P. Stapiński podnosi, iż skutkiem sekatur policyjnych i administracyjnych, emigranci wpadają w ręce agentów-wyzyskiwaczy. Na Tryest całego wychodźstwa skierować niepodobna. Mowca oświadczył, że głosować będzie za wnioskami komisji, prosi jednak aby nie stwarzano monopolu dla linii „Austria-Americana“.

Komisarz rządowy hr. Łoś zaznaczył odnośnie do przemówienia p. Kolischera, że relacja delegata Stanów Zjednoczonych nie jest prawdziwą i że rząd austriacki postara się ją zdementować.

Ks. Szponder wykazywał jaskrawe nadużycia agentów emigracyjnych. Między innymi ks. Szponder podnosił zarzuty przeciwko agentowi „Cunard-Linie“ Eilemu we Lwowie, zarzucając przytem rządowi, że nadużycia agentów emigracyjnych toleruje.

Namiestnik hr. Andrzej Potocki, który w tym miejscu zabrał głos, prosił aby nie podnoszono zarzutów ogólnikowych, by poinformowano go szczegółowo i ściśle, kto i jakich nadużyć się dopuścił, a dochodzenia poczyni. Władze wogóle starają się emigrantami opiekować.

P. Merunowicz poparł rezolucję komisji. Dodatkowo mowca postawił rezolucję, aby w Mysłowicach, albo we Wrocławiu ustanowiono austriackich agentów konsularnych, którzyby opiekowali się czasowymi emigrantami do Niemiec.

Ks. p. Stojalowski podnosił wątpliwości, czy „Austria-Americana“ jest odpowiednią dla naszych emigrantów i żądał opieki nad czasowymi wychodźcami do Prus.

Po przemówieniu sprawozdawcy p. Jaworskiego, przyjęto wnioski komisji i rezolucję p. Merunowicza.

*

Po przemówieniu p. Cieńskiego i sprawozdawcy p. Marsa przeznaczono 10.000 kor. na zapomogi dla wdów i sierót po lekarzach okręgowych; funduszem tym będzie rozporządzał Wydział krajowy; uchwalono nowelę do ustawy o służbie zdrowia w gminach i obszarach dworskich; polecono wreszcie Wydziałowi krajowemu dalsze badania kwestyi przyznawania lekarzom okręgowym prawa emerytury.

Na tem posiedzenie o g. 12 min. 50 zamknięto, następnie dziś o g. 10 rano.

Kronika sejmowa.

Posłowie August Gorayski, Jan Götz-Okocimski i Zdzisław Włodek, którzy nie należeli dotąd do żadnego klubu sejmowego, wstąpili do Koła posłów krakowskich.

*

Sejm zostanie dziś popołudniu, a gdyby nie zdolano wyczerpać porządku dziennego, dopiero wieczorem odroczony.

WOJNA.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

O upadku Portu Artura.

Londyn. (Tel. wł.) Pogłoski o upadku Portu Artura krążą nieustannie w prasie angielskiej. Wszystkie te pogłoski przecież pochodzą ze źródeł bardzo niewiarygodnych, gdyż albo z Szangaju, albo z Cziifu.

Londyn. Biuro Reutera donosi, że pogłoska o kapitulacji Portu Artura na razie jest tylko zwykłym mianem giełdowym i nie ma podstawy.

Raport Sacharowa.

Petersburg. (TBK.) Generał-porucznik Sacharow telegrafuje do sztabu generalnego pod datą 10 bm.: W nocy na 9 bm., oddział strzelców ochotniczych otoczył 7 dragonów japońskich, trzech z nich zabił, zabrał im broń i papiery. Tej samej nocy 3 patrole na naszym prawym skrzydle odbyły rekonensans w kierunku Sandhepu i stwierdziły, że znajdują się tam Japończycy w znacznej sile. Patrole powróciły bez strat.

Rosyjskie informacje.

Petersburg. (TBK.) „Ros. Agencja tel.“ donosi z Charbina pod datą 11 bm., że Japończycy osłaniają tyły swej armii za pomocą oddziałów Chunchuzów. Chińska ludność Liaojanu i okolicy narażona jest na wielkie szkody i panuje wśród niej rozgoryczenie. Jak słychać, choroba Kurokiego i wielka liczba rannych i chorych uniemożliwia Japończykom kroki zaczepne.

Walka artylerji.

Londyn. (TBK.) Biuro Reutera donosi z Mukden: Pomiędzy obu armiami toczy się walka artylerji. Ogień był najsilniejszy na lewym skrzydle, skąd Rosyanie przez całą środę i w nocy na czwartek ostrzeliwali z ciężkich dział japońskie pozycje. Dotąd żadna ze stron nie odniosła korzyści.

Aleksiejew w Petersburgu.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Mail“ donosi z Petersburga, że namiestnik Aleksiejew nie popadł w miłaskę u cara, lecz przybył do Petersburga na specjalne życzenie cara Mikołaja II, który chce od niego dowiedzieć się o faktycznym stanie rzeczy na teatrze wojny, aby wytworzył sobie z opowiadania Aleksiejewa samodzielny sąd o całej sytuacji. Pobyt Aleksiejewa w Petersburgu potrwa kilka tygodni. Powróci on na plac boju dopiero w połowie stycznia.

Druga armia japońska.

Londyn. (Tel. wł.) Według wiadomości jakie tu nadchodzą z Tokio, uzupełnienie drugiej armii, która ma się składać z 400.000 ludzi, postępuje bardzo szybkim krokiem. Rezerwiści japońscy, pomimo, że są to ludzie w starszym wieku, służą bardzo chętnie i w krótkim czasie przypominają sobie wiadomości wojenne. Uzbrojenie ich i wyposażenie jest bardzo dobre. W początkach lutego rozpocznie się transport tej drugiej armii, tak, że przybywające posiłki rosyjskie znajdą się oko w oko ze zdwojoną ilością Japończyków. Władze wojskowe japońskie spodziewają się zresztą, że do tej pory Port Artura będzie się już znajdował w ręku Japończyków i że armia generała Nogi będzie mogła być użyta przeciw Kuropatkinowi.

Mobilizacja w Królestwie.

Wrocław. (Tel. wł.) „Kattowitzer Zeitung“ donosi, że w Królestwie polskiem zaszły nowe zaburzenia rezerwistów, przyczem przyszło do starcia między wojskiem a rezerwistami.

Petersburg. (TBK.) Ros. Ag. telegr. donosi, że wiadomości o zaburzeniach w Warszawie z okazji wyjazdu rezerwistów na plac boju były przesadzone, podobnie jak pogłoski o niepokojach w Charkowie. Rezerwiści byli tylko rozgoryczeni, że mają jechać w nieopalanonych wagonach, uspokoili się jednak, gdy ich zapewniono, że w Białym Stoku otrzymają opalane wagony.

Międzynarodowa komisja śledcza.

Petersburg. (TBK.) Zarówno Rosya jak Anglia, mianowały już swych doradców prawnych w międzynarodowej komisji śledczej. Rosya wydelegowała w tym celu bar. Taubego, z ministerjum spraw zagranicznych.

Londyn. (Tel. wł.) Wszystkie dzienniki wyrażają swe zadowolenie z polityki pokojowej króla Edwarda i prezydenta Loubeta, oraz z obrad Izby francuskiej o międzynarodowej komisji śledczej. Przewidują one usunięcie wszystkich wiekowych nieporozumień angielsko-francuskich.

Próby pokojowej interwencji.

Waszyngton. (TBK.) Rosyjski ambasador hr. Cassini, wyraził przekonanie, że w obecnej chwili żadne neutralne mocarstwo nie weźmie za złe Rosyi, gdy ona nie przyjmie żadnego pośrednictwa.

Współczucie.

Wiedeń. (TBK.) Austriackie Towarzystwo Czerwonego Krzyża uchwaliło jednomyślnie 100.000 koron w gotówce i materyałach dla Towarzystwa Czerwonego Krzyża w Rosyi i Japonii.

Neutralność.

Paryż. (TBK.) „Temps“ donosi: Japoński poseł Motono odbył z polecenia swego rządu konferencję z ministrem spraw zagranicznych Delcasse'em w sprawie przestrzegania pewnych norm neutralności. Konferencja toczyła się w tonie bardzo serdecznym.

Dyplomacja o wojnie.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Wiener Allg. Ztg.“ ogłasza interwiewy swe z kilku dyplomatami.

Los Portu Artura zajmuje dzisiaj wszystkie ciała dyplomatyczne, bo będzie on miał wielkie skutki dla Rosyi — jak już dziś przewidują. Opinia w Rosyi jest podnieconą i wytacza zarzuty szczególnie przeciw administracji rosyjskiej. Podnieść należy, że po raz pierwszy w tym wypadku zaczęto się liczyć w Rosyi z opinią publiczną. Tyłko wobec naporu opinii publicznej wysłano flotę bałtycką na pomoc Portu Artura; jedynie dlatego rozpoczął też Kuropatkin swą ofensywę.

Lecz dziś ta sama opinia publiczna zwraca się przeciw wysłaniu floty bałtyckiej. Jasnym bowiem jest dla wszystkich, że nie zawinie ona na czas do Portu Artura, a gdy do Władystoku nie dopuszczą jej lody, czeka ją los pierwszej floty rosyjskiej na wodach wschodnich.

Głosy niezadowolenia i nieobowiadające się z Portu Artura nie dochodzą jednak do uszu carskich. O to stara się usilnie otoczenie cara. Gdy jednak wraz z wieścią o kapitulacji Portu Artura, car dowie się o korrupcyi, haniebnej administracji i bezbołowi, które

spowodowały upadek Portu i cały zwrot nieszczęsny w wojnie, — następstwa tego mogą poważnie zacząć się na losach Rosyi.

O stosunkach Rosyi z innymi państwami wyraził się jeden z dyplomatów następująco: Widoczne jest zbliżanie się Niemiec do Rosyi; obecnie może Rosya na Niemcy liczyć nawet bardziej, niż na Francję. Natomiast wiele pozostawiają do życzenia stosunki angielsko-rosyjskie. Wystarczy wspomnieć o wypadkach pod Hull i o ledwo zażegnanem wybuchu wojny. W chwili rozpoczęcia wojny rosyjsko-japońskiej, myślała Anglia o interwencji. Dziś myśl tę porzuciła, a prawdopodobnie żadne państwo jej już nie podejmie.

Ponowny wybór Roosevelta zimno przyjęto w Rosyi. Może on tylko jeszcze bardziej oziębici i tak już zimne stosunki Rosyi ze Stanami Zjednoczonymi.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Ruskie lyceum dla dziewcząt.

Wiedeń. (TBK.) Minister oświaty nadał prawo publiczności na rok szkolny 1904/5 pierwszej klasie lyceum dla dziewcząt z ruskim językiem wykładowym w Przemyślu, założonemu przez Stowarzyszenie: „Instytut dla ruskich dziewcząt w Przemyślu“.

Kliniki krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Klinika ginekologiczna, okulistyczna i chorób wewnętrznych, zostały otwarte wczoraj. Chirurgiczna otwartą będzie 20 bm. Zaś ambulatoria na klinice chirurgicznej i chorób wewnętrznych zostaną zaraz otwarte. Na ginekologicznej i okulistycznej już je otwarto przed dwoma przeszło tygodniami. Wobec tego stanu rzeczy, zapowiedziany strajk słuchaczy medycyny, nie przyjdzie do skutku.

Z zamętu austriackiego.

Wiedeń. (TBK.) „Fremdenblatt“ pisze: Niektóre dzienniki poranne ogłosiły prywatne sprawozdanie z wczorajszej konferencji komitetu wykonawczego partii młodoczeskiej. Doniesienie te zmiernają do tego, aby rozsiewać nieufność polityczną i niedopuszczać do poprawy stosunków. Już z tego, że podobne zamęcanie sytuacji politycznej zawsze się wówczas odbywa, gdy zarysowują się pierwsze kontury pomysłnej konstelacji, można wnosić, że chodzi tu tylko o złą wolę, która jednak, jak się spodziewać należy, celu swego nie osiągnie.

Echa zaburzeń w Innsbrucku.

Tryest. (Tel. wł.) Sejm istryjski uchwalił na rzecz uwięzionych w czasie zaburzeń w Innsbrucku Włochów 1000 koron, 200 kor. złożyło Tow. „Societa Politica“, kilkaset też koron zebrał drogą składek dziennik „Piccolo“.

Innsbruck. (Tel. wł.) Donoszą tu, że namiestnik br. Schwarzenau zaniemógł wcale poważnie z powodu zająć ostatnich.

Innsbruck. (Tel. wł.) Niemieccy studenci z Innsbrucku wysłali zapytanie do ministra prezydentów, jak będą ukarani Włosi, jeżeli przeprowadzone śledztwo nie wykryje tych, którzy w czasie zaburzeń używali broni palnej.

Żądania Włochów i Słowian południowych.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Conserv. Corresp.“ donosi z kół poselskich południowo-słowiańskich, że południowi Słowianie tj. Kroaci i Słowenci zgadzają się i popierają myśl utworzenia fakultetu prawniczego włoskiego w południowym Tyrolu. W razie jeżeli ów fakultet prawniczy włoski ma być w Tryeście, jak tego sobie życzą Włosi i lewica niemiecka, w takim razie Słowianie południowi będą się domagać albo utworzenia prawniczej akademii słowiańskiej w Lublanie, albo też podziału akademii prawniczej w Tryeście na kursa włoskie i na kursa słowiańskie. Pod tym względem Słowianie południowi przypominają rządową obietnicę, którą zrobił im dr. Koerber, gdy mu ich deputacja przedstawiała memoryał z życzeniami kulturalnymi Słowian południowych.

Sejm węgierski.

Budapeszt. (TBK.) W sejmie węgierskim przedłożono kontyngent rekrutów na rok 1905, identyczny z żądaniami na rok bieżący. Nadto zawiera się także postanowienia w sprawie ułożenia kontyngentu rekruta na najbliższych lat 10. Odpowiednią ustawę rząd jest obowiązany przedłożyć do końca roku 1905.

Budapeszt. (Tel. wł.) Ogólna senzację wywołała tu wieść o konferencji hr. Andrassego z hr. Tiszą. Jak słychać, przyszło do porozumienia między nimi. Kiedy hr. Tisza uczyni krok decydujący, trudno dziś jeszcze powiedzieć. O całym jego planie to tylko można już zaznaczyć, że ma on wartość jedynie prowizoryczną; wniosek zmiany regulaminu traktowany będzie przy porządku dziennym, oraz ograniczać się będzie tylko do pewnego terminu i do pewnych spraw. Zatem tylko na pewien czas uniemożliwi on obstrukcję, wzmocni władzę prezydenta i zaprowadzi spokój w Izbie. Nie stanowi on jednak o stałym regulaminie, który dopiero później ma być uchwalony.

Stronictwo kossutowskie odbyło posiedzenie w sprawie obstrukcyi przeciw zmianie regulaminu. Stronictwo ludowe i stronictwo Ugrona porozumiało się ze stronictwem Kossutha i przyrzekło mu swą pomoc.

Samochody.

Wiedeń. (TBK.) Sejm uchwalił wniosek z wezwaniem do rządu, aby wydał rozporządzenie z przymusem numerowania samochodów. Równocześnie uchwalono

wezwanie do Wydziału krajowego, ażeby wypracował ustawę o opodatkowaniu samochodów.

W dyskusji hr. Kiemansegg oświadczył się przeciw opodatkowaniu samochodów, gdyż zmniejszyłoby to ruch obcych. Rozporządzenie z nakazem numerowania samochodów jest już wypracowane i wkrótce się pojawi. Wreszcie namiestnik wyraził przekonanie, że najlepszym środkiem przeciw niuwadze i swawoli automobilistów, byłoby, oprócz numerowania, wprowadzenie obowiązku odszkodowania.

Rozszerzenie Wiednia.

Wiedeń. (TBK.) Sejm dolnoaustriacki po krótkiej dyskusji przyjął całe przedłożenie w sprawie przyłączenia Floridsdorfu i gmin okolicznych do gminy miasta Wiednia.

Zamordowanie Sikory.

Paryż. (TBK.) Szef bezpieczeństwa, Hamard, otrzymał od Kleinowej (aresztowanej z powodu zamordowania staruszka Sikory we Wiedniu) list, że chce poznać ważne zeznania. P. Hamard udał się natychmiast do Kleinowej.

Owacya Schaumanowi.

Helsingfors. (TBK.) Przybył tu b. senator Schauman z Abo. Na dworcu powitał go tłum publiczności okrzykami hurra! i odśpiewaniem pieśni patriotycznych. Także przed mieszkaniem urządzono Schaumanowi owacyę.

Z Półwyspu Bałkańskiego.

Sofia. (TBK.) Wczoraj przedpołudniem podpisano umowę w sprawie pożyczki w kwocie 100 milionów franków i w sprawie zamówienia 54 baterij dział szybkostrzelnych, Creusot. Kurs emisyjnej pożyczki wyniesie mniej więcej 81.5.

Cetynia. (TBK.) Donoszą ze Skutari, że przyszło tam do rozruchów. Oficerowie garnizonu nie otrzymawszy gaży od 5 miesięcy, zbuntowali się.

Wybryki tureckie.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Donoszą tu o nowych wybrykach tureckich względem Ormian w Azji mniejszej. I tak banda Kurdów wyrzuciła przed paru dniami mieszkańców klasztoru ormiańskiego i zrabowała następnie skarbiec klasztorny. Władze tureckie puściły rabusiów bezkarnie.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Die Zeit“ przynosi ze Sofii wiadomość, że władze tureckie ponownie przesładują na całej linii nauczycieli ludowych bułgarskich tak, że pobyt w Macedonii dla przedstawicieli inteligencji bułgarskiej jest wprost niemożliwy. Te nadużycia władz tureckich pogarszają stosunki pomiędzy Turcją i Bułgarią.

Ustępstwa dla Ormian.

Kolonia. (TBK.) „Köln. Ztg.“ donosi z Petersburga, że Ormianom przywrócony będzie samorząd w administracji szkolnej i że ma być również cofnięta konfiskata dóbr kościelnych.

Pojedynek o Andrégo.

Paryż. (TBK.) Dziś odbył się pojedynek na pistolety między posłem Syvetonem, a rotmistrzem Gail'em. Minister wojny skazał rotmistrza na 14 dni aresztu za to, iż mimo jego zakazu wyzwał Syvetona na pojedynek.

Drugi pojedynek o Andrégo.

Paryż. (TBK.) Porucznik André, syn ministra wojny wyzwał nacyonalistycznego deputowanego Rochetoulona, który napisał obelżywy list do ministra. Pojedynek na szabie odbędzie się dzisiaj w koszarach w Pincennes.

Rozdział kościoła od państwa.

Paryż. (TBK.) W kołach radykalnych powitano z zadowoleniem wniesienie przez Combesa w Izbie deput. przedłożenie o rozdziale kościoła od państwa. Koła te upatrują w fakcie tym zaprzeczenie pogłoskom o różnicach w łonie gabinetu.

Konferencya w Hadze.

Paryż. (TBK.) Ambasador amerykański Porter wręczył urzędowo ministrowi Delcassemu odpis noty sekretarza stanu Haya w sprawie nowej konferencyi haskiej. Ambasador zaznaczył, że mylnie są zarzuty, jakoby konferencya pokojowa ze względu na obecną wojnę nie mogła się odbyć. Konferencya w r. 1898 zaczęła się, gdy jeszcze trwała wojna hiszpańsko-amerykańska.

W południowej Afryce.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Telegr.“ donosi z Kapstadu, że policyjanci niemieccy w Afryce południowo-zachodniej, uciekli na terytorium angielskie, gdyż murzyni zaprzysięgli śmierć Niemcom z tego powodu, że wszyscy ci murzyni, którzy się poddali, pomimo to zostali przez urzędników wojskowych niemieckich rozstrzelani lub powieszani.

Straszna niepewność.

Kraków. (Tel. pryw.) Jan Sobol przeprosił wczoraj dozorcę za wyprawiane awantury i oświadczył, że obłąkanym nie jest, a tylko w takie rozdrażnienie wprawiła go przewlekająca się niepewność, czy zostanie stracony, czy też kara śmierci będzie mu zamienioną na dożywotnie więzienie.

NA MARGINESIE.

„Cogito ergo sum“.

...I kiedy genialny mędrzec przeszłości doszedł do przekonania, że ani on sam, ani jego wrażenia, ani cały świat zewnętrzny, nie jest wcale iluzją, lecz absolutną rzeczywistością, wówczas wysnuł w swej myśli niewzruszony dogmat: „Cogito ergo sum“.

A gdy pewnego razu zasnął ze znużenia, zdało mu się, że spieszy doń reprezentacja społeczeństwa, nie po to jednak, by mu wyrazić uznanie (o! niewdzięczni), lecz by zmusić go do zmiany układu głębokiej masy.

Wystąpił więc ten, który stał na czele wszystkich i zawołał donośnym głosem:

— Mistrzu! nie wątpię o tem, że jestem. Wszak jako naczelny policyjant, myślę o bezpieczeństwie pomników, o nienaruszeniu wolności osobistej rzeźmieszków, a chwytaniu zbuntowanych techników; myślę o przyozdabianiu miasta konnymi policyjantami...

— Czyż nie wierzysz, o wielki mędrce, w moje istnienie — przerwał naczelnik celników. — Ach! zapytaj tylko krawców, szewców, urzędników, kupców... jak serdecznie o nich myślę, jak namiętnie wyciągam paluszki, aby wydusić z nich pieniądze, należne za dodatki od dodatków do podatków.

— I ja istnieję — dodał skromnie chudy fejletonista — gdyż mozołę się nad zabawieniem publiczności i zyskaniem kilku centów na „hamaj kiciu“.

— Jeżeli zaś mnie, potężny filozofie, odsądzasz od istnienia — zawołała zjadliwie silnie poirytowana stara nanna — to powiem ci, że nie jesteś filozofem, lecz błaznem! Któż bowiem może lepiej dowieść swego istnienia, jeżeli nie panna, wieczna na wydaniu?

Jeszcze jakaś stara teściowa chciała przemówić, lecz przerażony mędrzec przerwał szybko pytaniem:

— Czegoż więc chcecie odemnie?

— Modyfikacji twego dogmatu — zawołał zebrani — a to w formie:

Sum ergo cogito!

Wiadomości bieżące.

Spestrzenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 11 listopada b. r.:

Godzina	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (z 24 h)	Temperatura	
					Najm.	Najw.
7 rano	729.7	0.2	W ^o	0.2	2.4	1.0
2 popoł.	735.6	1.4	NW ^o			
9 wiecz.	738.6	1.0	W ^o			

Uwaga: Pogoda zmienna, kilkakrotnie nieznaczny śnieg i krupy.

Prognoza na dziś: Pogoda, chłodno.

— **Mianowania.** Namiestnik przeniósł komisarza powiatowego, Wiktora Makowieckiego, z Limanowej do Buczacza.

† **Ks. Kazimierz Stefański**, rektor zakładu chyrologów zmarł wczoraj po krótkiej chorobie.

— **Pogrzeb s. p. Józefa Pruss Jabłonowskiego**, wiceprezesa Rady nadzorczej Towarzystwa kredytowego ziemskiego, b. posła do Sejmu i Rady państwa odbędzie się dzisiaj o godz. 12 w Żagwoździu.

— **Dyrekcya Towarzystwa budowy Domu polskiego dla Mor. Ostrawy i okolicy** zaprasza członków swoich na doroczne walne zgromadzenie, które się odbędzie w niedzielę dnia 20 listopada b. r. o godz. 3 popołudniu w Domu polskim w Mor. Ostrawie, według następującego porządku dziennego: 1) Odczytanie protokołu z poprzedniego walnego zgromadzenia. 2) Sprawozdanie z czynności dyrekcyi za rok 1903. 3) Sprawozdanie kasowe i bilans za rok 1903. 4) Wybór członków dyrekcyi w miejsce ustępujących. 5) Wnioski.

— **Na dochód T. S. L.** staraniem Towarzystw polskich w Wiedniu odbędzie się jutro o godz. pół do 8 w sali „zur Post“ i Fleischmarkt 16, koncert z wieczornicą. Rano tegoż dnia odbędzie się w Wiedniu poświęcenie kaplicy Sobieskiego (odnowiona pod kier. arch. M. Czajkowskiego) i poświęcenie tablicy, ofiarowanej przez art. J. Kuleszę.

— **Z życia młodzieży.** Na nadzwyczajnym walnym zgromadzeniu akademickiego Koła T. S. L. omawiano sprawę funduszu Koła i Zarządu głównego T. S. L., po ożywionej zaś dyskusji uchwalono wezwać Zarząd Koła, aby tenże ze względu na lichej stan funduszu całego Towarzystwa starał się pokryć w jak najkrótszym czasie zaległości Koła w Zarządzie głównym. Wobec tego jednak, że Zarząd koła z wielkim jedynie trudem może pokryć ze zwyczajnych dochodów coraz zwiększające się wydatki, uchwalono przez aklamację, iż każdy członek obowiązany jest złożyć do końca b. r. administracyjnego tytułem jednorazowego datku kwotę 3 koron.

— **Biały koń św. Marcina** pojawił się wczoraj nietylko we Lwowie, ale i w całym kraju. Śnieg, który na tę „pamiętkę“ spadł w Krakowie, był nawet tak obfity, że pokrył miasto kilkocentymetrową warstwą.

— **Niedoszła demonstracya socjalistyczna i napad policyi** na p. Ciuchcińskiego, posła do Sejmu i wiceprezenta miasta. Wczoraj wieczorem, jak zwykle przy okazji zamykania Sejmu, zamierzali socjaliści domagać się manifestacyjnie rozszerzenia praw wyborczych. Wśród śpiewu „Czerwony sztandar“ i okrzyków przeciwko Stojalowskiemu, ruszył niezbyt liczny tłum w kierunku gmachu sejmowego, gdy wtem policya, widocznie uprzedzona, wpadła na demonstrantów. W krótkim czasie rozpędzono tłum zwykłą metodą i o godz. 9 zapanował

spokój. Mimo to poustawiała policya oddziały piesze i konne na pl. Smolki i u zbiegu ulic Trzeciego Maja i Jagiellońskiej. Pojedyncze grupki przechodniów, zdziwione temi zbrojnymi oddziałami, przystawały na ulicy, a że ciekawość jest rzeczą ludzką, patrzyły co z tego będzie. Ciekawość nie zawodziła, bo w tej chwili zwróciła się ku nim policya, nawołując do rozejścia się. To wywoływało naturalnie coraz większe zbiegowisko i w ten sposób policya sama dostarczała sobie coraz to nowego zajęcia.

Okolo pół do dziesiątej wieczorem powracał z obrad sejmowych poseł Stanisław Ciuchciński, wiceprezydent miasta, i spotkawszy w ulicy Jagiellońskiej radnego miasta p. Riedla z synem i współpracownika pisma naszego p. Kazimierza Peplowskiego, zatrzymał się chwilę i z odległości około 150 kroków przypatrywał się manewrom policyjnym, wywołującym ustawicznie nowe zbiegowiska. Nagle rozległ się tętent kopyt, kilkadziesiątu niedorostków ściganych przez policyę utonego bądź to w kawiarni, bądź też pokryło się w bramach domów, a w pustej ulicy okazało się czterech policyantów konnych, którzy dojrawszy czterech ludzi stojących na chodniku puścili się cwałem ku miastu. Nagle jeden z nich zatrzymał się, spiął ostrogami konia, który nie chciał wejść na chodnik, rozumniejszy widocznie od swego jeźdźca. Dźgnięty ostrogami koń skoczył na chodnik i natarł niespodzianie na grupkę rozmawiających. Tylko dzięki szybkiemu cofnięciu się pod ścianę uszedł poseł stratomaniu przez konia i wraz z towarzyszymi ruszył szybko ku miastu, aby ocalić się przed kalectwem; zaledwie jednak uszli kilka kroków, ze strony przeciwnej, bo od Kasy oszczędności, nadjechał chodnikiem drugi policyant i natarł koniem ponownie na posła i jego towarzyszy, pędząc ich napowrót pod kopyta harcującej przed kawiarnią policyi.

Nie wiedząc w którą stronę uchodzić, jak się rozejść, nie mogąc nawet dojrzeć numerów policyantów, zapiętych pod szyją, ścigani ustawicznie i poganiani przez pieszą i konną policyę, dostali się w końcu z niebezpieczeństwem życia do biura prezydyalnego policyi.

Po półgodzinnem oczekiwaniu w przedpokoju przyjął pan dyrektor policyi tę przymusową deputacyę, wysłuchał żalów i przyrzekł, że sprawę rozpatrzy.

Niema złego, któreby na dobre nie wyszło. Może więc zainteresowany dziś w tej sprawie Sejm, nie zadawoli się i nie uwierzy wyjaśnieniem komisarza rządowego, lecz uwierzy słowom posła napadniętego przez policyę i poweźmie w tej sprawie jakąś stanowczą uchwałę, która ukroci nareszcie swawolę policyi. Może obecnie i pan prokurator nie nadeszle nam stereotypowego sprostowania, krzywiącego zazwyczaj rzeczy proste, bo chyba już czas najwyższy do upamięnienia się o krzywdy rąbanej i tratowanej kołmi publiczności.

— **Kronika policyjna.** W ul. Zygmuntowskiej rozbito i okradziono zeszłej nocy kurnik p. Kazimierza Merskiego. — W kościele OO. Jezuitów skradziono p. Michałinie Lachowieckiej czarną torebkę skórzaną wraz z 6 kluczykami, krzyżkiem i łańcuszkiem srebrnym. — Do restauracyi M. Bognerowej przy ul. Żółkiewskiej przybył zarobnik Antoni Ziolecki i spożywszy sowite śniadanie składające się z napitku, pieczeni i ryb, chciał zbiedz z lokalu, schwycono go jednak i oddano w ręce policyi. W policyi oświadczył on, iż nie może znaleźć roboty, więc w ten sposób musi się tanio żywić. — Annie Kulik, służącej s. p. Bliźnińskiego skradziono ze strychu zapomocą dobranego klucza popielatą sukienką nową wartości 36 kor. — Za kradzież chleba aresztowano parobka piekarskiego Ignacego Turzańskiego z Kamionki Strumilowej. — Z zamkniętego pokoju, po otwarciu go dobranym kluczem skradziono dwóm służącym hotelu Georgea, ubrania i kapelusze.

— **Zgubiono.** P. Walerya Schmid, wdowa po kapitanie, zgubiła w wozie kolei elektrycznej, czarną sukienką torebkę, zawierającą pulares z kwotą 6 kor.

— **Znaleziono.** W Rynku znaleziono granatową torebkę wraz ze skargą sądową, podpisaną przez Dorotę Saitz.

— **Brutalność dorożkarza.** Służąca państwa F., wysłana po rogacza i kilka zajęcy, otrzymawszy ten transport dziczyzny zaszyty w płótno, przywołała dorożkarza nr. 225. Gdy dziczyznę załadowano na kozioł a służąca wsiadła do dorożki, polecając jechać do domu służbodawców przy ul. 29 listopada, dorożkarz zawołał: „Jakto to Państwa nie ma! A to choroba z temi babami!“ Wyrzucił dziczyznę i służącą na bruk, poczem klnąc głośno odjechał. Świadkowie obecni przy tej scenie donieśli policyi o brutalności dorożkarza.

— **Nie aż narodowi** — jak chciał, pocieszny tym razem, psotnik drukarski — we wczorajszym naszym numerze — ale z a w o d o w i swemu przynosi wstyd biedny dorożkarz nr. 245.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

WP. E. Świerczewski. Prosimy zgłosić się po książkę Bema do redakcyi, nie mamy bowiem adresu WPana.

W. Zygmunt S. Lwów. „Sonety krymskie“ tłumaczył na język rosyjski Jan Kozłow, i drukował je, zdaje się w roku 1828. Sam poeta napisał kilka poematów: „Obłakana“, „Czerwiec“, „Księżna Natalia Dołhoruka“. Tłumaczył też Byrona „Narzeczoną z Abidos“.

WP. Ros... „Łada“ ma kilka znaczeń. „Łada“ (Łado) było to bożyszcze miłości, zgody i związku msiżeńskiego, czczone przez Słowian. W Królestwie Polskiem jest rzeka Łada, która ma źródła we wsi Łada, (gub. lubelska). Łada Karol, dość popularny kompozytor polski.

Obywatelom w Haliczu. O sprawie tej już kilkakrotnie pisaliśmy. Powinni panowie użyć ostrzejszych środków dla usunięcia nadużyć. Diacznego nikt nie wniósł w tej sprawie interpelacyi w Sejmie?

